

## STANISŁAW RUSIŃSKI

### ur. 1924; Kolonia Kolorówka (k. Włodawy)

<b>Tytuł fragmentu relacji</b>	Prawosławni w Kolonii Korolówka
<b>Zakres terytorialny i czasowy</b>	Kolonia Kolorówka; dwudziestolecie międzywojenne
<b>Słowa kluczowe</b>	Kolonia Korolówka, Włodawa, region, prawosławie, prawosławni, język chachłacki, stosunki polsko-ukraińskie, relacje polsko-ukraińskie, burzenie cerkwi

#### Prawosławni w Kolonii Korolówka

Prawosławni tam byli. Byli te, przeważnie prawosławni a tam Polaków nie bardzo. Tam na Kolonii było więcej Polaków, ale Kolonia liczyła jakieś ze trzydzieści rodzin. Więcej nie było. Ale wieś to tylko dwie rodziny polskie, a to prawosławni byli. W tamtych czasach to Polacy po chachłacku mówili. Moja mama... każdy pozna, że tego, słyszało się, w domu się nie rozmawiało. Ale rodzice takim akcentem mieli, nawet jak Włodawa miasto, bo rodzice we Włodawie mieszkali przedtem, to mało kto po polsku rozmawiał, tylko po chachłacku rozmawiali Polacy, Polacy po chachłacku, bo za cara było pod okupacją, to było. Tak jak sto dwadzieścia lat Polska była w niewoli po rozbiorze, to Polski nie było. Polska miała gdzieś tam ktoś do szkoły chodził i jeszcze. A jak była ta Polska mowa to kaliczona. Język przeważnie był ukraiński i te po polsku akcent i tak dalej. Zreszto dzisiaj nie ukryje, bo akcent mój jeszcze ten jest. Korzenia z tych czasów.

Była szkoła u nas ukraińska, a u sąsiada była polska szkoła. Dwie szkoły. I polskie dzieci chodzili z Kolonii, z Adampola z miejscowości, do szkoły polskiej, a ukraińskie dzieci przychodzili do naszej szkoły. Pani był Ukrainka, ona była Polka tylko tyle, że wykorzystywała ten moment, Ukrainka i namawiała dzieci, żeby polską szkołę rozegnać. Zgrandować. I dzieci nachodzili. Dużo ich było, nas nie dużo było. Atakowali na szkołę, ale to dużo nie. Ze dwa dni, rodzice się dowiedzieli dzieci i zakazali, żeby nie zaczepiać jeden drugiego. Pani mówi, niech pani sobie mówi. Także nie patrzcie, pani niech mówi, lekcje robić tak, ale żeby nastawić na drugiego, to ci prawosławni rodzice powiedzieli: "Broń Boże nie zaczepiać. Jesteście razem i razem być w szkole". No to ona tam dzieciom mówiła, dzieci nie, to później - bo u nas przez drzwi było słychać, matka mówiła - że "Z takimi czortami Ukrainy nie zbuduje się jak wy jesteście". Tak dla dzieci powiedziała. Bo chciała Ukrainę rozpędzić żeby Ukrainę zbudować, ale z takim czortami to nie zbuduje się. No to do tech doszło rodziców, to rodzice jej uwagę zwrócili, że ona powinna dążyć uczyć, nie takie rzeczy dzieci uczyć. Niestety tylko, że tylko przeszedł front, to stała się Polką i chciała w szkole polskiej uczyć tylko, że już inspektor szkoły ni zezwolił.

Kościół był we Włodawie. Kościołów było mało, bo nawet do jakichś trzydziestu kilometrów

parafia sięgała. My problemu nie mieliśmy, bo do Włodawy niedaleko. Prawosławni mieli i we Włodawie, i w Korolówce była cerkiew. Tylko w trzydziestym dziewiątym roku, aby była nienawiść widocznie, cerkiew zwalili. Murowana była cerkiew. I tę cerkiew zwalili naprzeciw szpitala, kamienice wojskowe, nikt nie chciał tej cegły kupić, bo nie chcieli, bo co to ze świątyni? Prawosławna, prawosławna, ale to świątynia była. I z ludzi nikt nie chciał tej cegły kupić, no i wojskowy kupił cegłę, i tu naprzeciw szpitala, gdzie jest apteka, ten budynek jest postawiony z tej cegły. Ja w cerkwi nie byłem. Byłem tu już teraz w tej włodawskiej cerkwi. Raz jak był dobrze znajomy prawosławny i umarł i pogrzeb był, była pogrzeb jego, to ja na pogrzeb wejszłem do tego. I w Horostycie raz byłem, bo jak tam Kaplonosach, bo jak po weselach, to ja tam często - konie miał dobre, to mnie prosili. No i tam do cerkwi mieli ślub, a furmana potrzebowali, to ja końmi pojechałem z żoną razem i byliśmy w cerkwi, w cerkwi. Ale to świątynia, tyle że trochę inaczej się odprawia. Ludzie trochę inaczej się zachowują. U nas cisza, a tam rozmowy. Tam odprawia się, odprawia się, a tutaj ludzie zaczną rozmawiać, to tam nie tego, to wyjdzie ksiądz, prawosławny ksiądz, ksiądz krzyczy, żeby uspokoić się i znów pójdzie tam odprawiać, znów za pięć minut znów gadka taka.

Data i miejsce nagrania	2005-02-14, Kolonia Kolorówka
Rozmawiał/a	Maciej Czyż, Marta Olszewska
Transkrypcja	Marta Olszewska
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"